

# ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE.

Red. i Adm. ul. Kościuszki № 8. Skrzyn. poczt. № 50—Ad. tel. „Ziemia—Lublin”

## CENA PRENUMERATY:

w Lublinie bez odosłania: miesięcz. k. 3.—, kwart. k. 9.—, półrocz. k. 18. rocz. k. 36; z odosłaniem: mies. 3.60, kwart. k. 10.80, półrocz. kor. 21.50, roczn. e kor. 43.—  
Na prowincji: miesięcz. kor. 4.80, kwart. k. 14.40, półrocz. kor. 28.80, roczn. kor. 57.—  
W okupacji niemieckiej: mies. kor. 5.30, kwart. k. 15.90, roczn. k. 62.—

## CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz petlt. lub jego miejsce każde-razowe. Przed tekstem 1 k. 50 hal. wśród tekstu 2 k. 50 h., za tekstem 1 k. 20 h., Nekrologi 90 h. Na ostatniej str. 80 h. W drobnych za wyraz 14 h. W dziale adr. 5 k. mies. Korespondencje do Rosji 14 hal. za wyraz i 2 korony porto od ogł. Załączniki za 100 na prow. 2 k. 60 h. w miesiącu 1 k. 30 h.

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska” poranna kosztuje 14 hal., popołudniowa 10 hal.

REKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

## Telegramy.

### Strajk powszechny w całej Irlandji.

Walka przeciwko obowiązkowi służby wojskowej.

KOPENHAGA, 26.4 (tel. wł.). „National Tidende” donosi z Londynu, że trzy miliony Irlandczyków pisemnie zobowiązało się przeciwdziałać przeprowadzeniu w Irlandji angielskich zarządzeń wojskowych.

Od onegdaj spoczęła w całej Irlandji praca. Nawet piekarze, rzeźnicy i roznosiciele listów strajkują. W Dublinie wstrzymany został ruch tramwajowy.

Niepokoje nie są spodziewane, gdyż duchowieństwo katolickie przyrzekło swój udział w ruchu tylko pod warunkiem

zapewnienia porządku.

ROTTERDAM, 26.4 (tel. wł.). „Nieuwe Rotterdamische Courant” donosi z Londynu: W całej Irlandji, za wyjątkiem hrabstwa ulsterskiego, wstrzymano onegdaj pracę na znak protestu przeciw angielskiej ustawie poborowej. Wszystkie sklepy są zamknięte. Pociągi nie kursują. Gazety nie wychodzą. Niema gazu i elektryczności.

Wszędzie odbywają się zgromadzenia, protestujące przeciwko służbie wojskowej.

## Na froncie zachodnim

Walka o Kemmel.

BERLIN, 26.4 (B.K.) Komunikat niemiecki pod datą 25.4 wieczorem. Armia generała Sixt v. Armia walczy o Kemmel.

Bombardowanie fortec francuskich.

PARYŻ, 26.4 (tel. wł.). Fortece Toul i Epinal są ostrzeliwane przez niemiecką ciężką artylerię.

Front Arras w ogniu.

ZURYCH, 26.4. (tel. wł.). „Secolo” donosi: Angielski front pod Arras znajduje się pod ciężkim ogniem nieprzyjacielskim.

Na prawym skrzydle pola walki nad Somme przygotowują się nowe strategiczne działania.

Walka się wzmacnia.

ZURYCH, 26.4. (tel. wł.). „Secolo” donosi z Londynu: W Anglii panuje mniemanie, że walka na froncie wkracza w stadium rozstrzygające.

ROTTERDAM, 26.4. (tel. wł.). Z Paryża donoszą: Walki na froncie stają się coraz gwałtowniejsze. Niemcy przesuwają wojska, umacniają swe stanowiska i gromadzą nowe siły.

Użycie angielskiej armji krajowej.

BAZYLEA, 26.4. (tel. wł.). „Corriere della Sera” pisze: Anglia zamierza rzucić do walki swą armię krajową, przeznaczoną specjalnie do obrony wysp angielskich.

Bitwa na morzu Śródziemnym.

WIEDEN, 26.4 (BK). Wojenne Biuro prasowe donosi: Nasze lekkie eskadry morskie przedsiębrały kilkakrotnie w ostatnich czasach wypadki na drodze do Otranto nie zauważywszy jednak przytem żadnego ruchu parowców ani też okrętów strażniczych.

Podczas patrolu części naszej floty torpedowców w nocy z 22 na 23 b. m. spostrzeżono i zacepiono na przedpolu przed Valoną nieprzyjacielskie krążowniki. Po krótkiej walce artyleryjskiej, podczas której spostrzeżono kilka trafnych strzałów, wnięszwały się w walkę w przeważającej liczbie nieprzyjacielskie okręty, przybyłe z zaalarmowanego portu. Ponieważ cel wywiadu, mianowicie zaniepokojenie ruchu na tej drodze i zaalarmowanie nieprzyjacielskiego portu wojennego, w którego bezpośredniej okolicy odbywała się walka, został osiągnięty, potyczkę przerwano.

Jeden z nieprzyjacielskich krążowników pozostał na miejscu ciężko uszkodzony, inny powrócił do Valony. Z naszych okrętów żaden nie został uszkodzony ani też stracony.

Niemcy w Finlandji.

FRANKFURT n. M. 26.4. (tel.

wł.). „Frankfurter zeitung” donosi: Według doniesienia z Helsingforsu wojska niemieckie zajęły finlandzkie miasto Sweaborg.

Pokój z Rumunją.

SZTOKHOLM, 25.4. (tel. wł.). Tutejsze koła polityczne są pewne, że pokój mocarstw centralnych z Rumunją zostanie podpisany już w najbliższym czasie.

Przesilenie węgierskie.

BUDAPESZT 26.4 (BK.) Misja desygnowanego prezydenta ministrów Szterenyi, która jeszcze wczoraj wieczór miała widoki powodzenia dzisiaj spełza jak się zdaje na niczem, ponieważ partje polityczne niezgadają się na odroczenie reformy wyborczej aż do jesieni, jak to Szterenyi planował.

O niepodległość Estonji.

LONDYN, 26.4 (BK). Agencja Reutersa donosi, że przybyła tam delegacja z Estonji w celu zażądania uznania niepodległości tejże przez rząd angielski. Po rozmowie z Balfourem odjechała delegacja do Paryża i Rzymu.

## Wokół dworu wiedeńskiego. Atak angielski na Ostendę i Zeebrügge.

Ks. Sykstus w Styrii.

WIEDEN, 26.4. (tel. wł.). „Morgenzeitung” donosi: Wiedeński korespondent jednego z dzienników monachyjskich doniósł, że ks. Sykstus Parmeński, głośny ze sprawy listu cesarza Karola, już od dawna przebywa w Styrii austriackiej.

## Z ostatniej poczty.

Zmiana w dowództwie sił polskich na Ukrainie.

Z Kijowa donoszą: Z rozkazu pełnomocnika Rady Regencyjnej p. Władysława Raczkiewicza — dowództwo nad wszystkimi wojskami na Ukrainie objął generał-porucznik Aleksander Osiniński, wobec czego gen.-porucznik Eugeniusz de Hening Michaelis został usunięty z czasowego dowództwa nad temi wojskami.

O rozbicie ludności ukraińskiej.

Główny komendant wojsk niemieckich na Ukrainie wydał rozkaz, by cała ludność cywilna w ciągu dni pięciu oddała posiadaną broń i amunicję. Za niestosowanie się do tego rozkazu grozi kara natychmiastowego rozstrzelania.

Demonstracje za pokojem w Paryżu.

Madrycki korespondent „Koeln. Ztg.” donosi:

W Madrycie obiega pogłoska, że w Paryżu odbywają się demonstracje za pokojem.

Zatarg niemiecko-holenderski.

O rokowaniach między Niemcami a Holandją donosi „Vos. Zeitung”:

Rząd niemiecki postawił w ostatnich czasach rządowi holenderskiemu szereg zadań, które głównie dotyczą swobody żeglugi, dania do dyspozycji wagonów, oraz bliskich układów między Holandją a państwami koalicji w sprawie tonażu i dowozu środków żywności. Idzie przytem w zasadzie o to, żeby wobec niewątpliwie znacznej ustepliwości rządu holenderskiego względem Anglii i Ameryki Niemcy nie zostały poszkodowane.

Dziennik zauważa: Jeżeli holenderska prasa w ostatnich dniach mówiła o nałożeniu między Niemcami a Holandją, było to prawdą. Należy się jednak spodziewać, że przesilenie zostanie załatwione wyrozumiałą zgodą Holandji na sprawiedliwe życzenia Niemiec.

Holenderski „Het Vaterland” pisze w artykule wstępnym: Nasze stosunki do Niemiec zaczynają w ostatnich dniach budzić obawy.

By uchronić Wenecję.

Prasa wiedeńska zapewnia, że chociaż Włosi są przygotowani na ofensywę austriacką, nie obwarowują Wenecji, bo chcą uchronić dzieła sztuki od zniszczenia. Natomiast silnie zagradzają drogę do Werony.

Z Londynu donoszą:

W izbie gmin pierwszy lord admirałcji sir Eryk Geddes złożył następujące oświadczenie o przedsięwzięciu przeciwko Ostendzie i Zeebrügge.

W Ostendzie dwa statki, przeznaczone do zablokowania, dopłynęły do wybrzeża, poczem były tam opuszczone przez załogę i wysadzone w powietrze. W Zeebrügge dwa, z liczby trzech statków blokujących, zdołały dotrzeć do wyznaczonego im z góry celu, tam zaś były zatopione, mianowicie u wejścia do kanału wysadzone w powietrze; trzeci z tych statków już podczas drogi poszedł na dno. Ogniem artylerji naszej, tudzież za pomocą ataków torpedowych na nieprzyjacielskie kontrtorpedowce i inne cele wzdłuż grobli, wywołaliśmy pewne szkody ogólne. Jedną z dwu wspomnianych starych łodzi podwodnych dosięgła wyznaczonego jej celu, gdzie wysadzona była w powietrze. Oddziały szturmowe z krążownika „Vindictive” i z krążowników pomocniczych „Iris” i „Daffodil” ruszyły do ataku i walczyły z jaknajwiększą odwagą, trzymając przez godzinę z górą swe stanowiska wzdłuż grobli i zadając dotkliwe straty i szkody nieprzyjacielskim siłom zbrojnym. Atak ten miał przede wszystkim na celu skierować na siebie całą uwagę sił nieprzyjacielskich broniących grobli portowej, przez ten zaś czas, statki, przeznaczone do zablokowania, wtargnęły do przystani i dopięły celu.

Następnie oddziały, które wylądowały, wsiadły znowu na statki, poczem „Vindictive”, „Iris” i „Daffodil” ruszyły w drogę powrotną. „Vindictive”, jak o tem doniesiono, wrócił już do miejsca wyruszenia, dwa zaś pozostałe statki są jeszcze w drodze powrotnej.

## Ze stolicy.

(Posiedzenie Rady ministrów. A. Lednicki. — O przejmowaniu administracji).

Warszawa, 25 kwietnia.

Rada ministrów odbyła onegdaj nadzwyczaj długie posiedzenie, trwające od 2.4 po poł. z godziną przerwą do 1 w nocy. Pierwszą i najważniejszą sprawą była przedłożenie w sprawie ogólnego przebudowania administracji państwa, w szczególności dla komasacji i regulacji granic włoskich, powrotu uchodźców rolników do swych gospodarstw, jako też w sprawie przyjęcia przez rząd polski kolumn sanitarnych od księżęstwa biskupiego komitetu w Krakowie. Lwią jednak część posiedzenia zajęła podobno dyskusja nad sytuacją polityczną zewnętrzną.

P. Aleksander Lednicki w dalszym ciągu konferował wczoraj przed południem z Radą Regencyjną. O godz. 4 popoł. uczestniczył w nieurzędowym posiedzeniu Rady ministrów, na którym były omawiane między innemi kwestje powrotu uchodźców, stanowisko Polaków w Rosji do rządu bolszewickiego i do akcji koalicyjnej na terenie rosyjskim oraz sprawy ukraińskie.

Program stopniowego przejmowania administracji krajowej przez władzę polską został szczegółowo opracowany przez rząd polski i przedstawiony Radzie Regencyjnej do zatwierdzenia.



„Gazeta Poranna“ donosi: Komisarzom rządów okupacyjnych przy Radzie Regencyjnej złożone zostały już wnioski w sprawie stopniowego przejmowania administracji krajowej.

Wnioski te były sprawdzone przez poszczególne ministerja, przyjęte przez Radę ministrów i zatwierdzone przez Radę Regencyjną.

znajdą odpowiednich kierowników, to w tym wypadku mogą otrzymywać rozsądę, w przeciwnym wypadku wysadki należy oddać poprzednim właścicielom i gwarantować im zbiór urodzaju.

## Ze świata.

o znaczenie się Niemca nad robotnikiem polskim. „Berliner Tageblatt“ donosi, że w sprawie pobicia robotnika polskiego Wiśniewskiego przez niemieckiego właściciela majątku v. Orten-Reggowa, odbyła się druga rozprawa przed sądem krajowym w Rostoku. Panna v. Orten skazano na 2 miesiące więzienia. Sprawa była w swoim czasie głośna. Jak wiadomo, ów junkier kazał rozebrać robotnika, przywiązać go do drzewa w ogrodzie i bił go kijem aż do utraty przytomności.

Oskarżenia b. cara. Według doniesienia pism rosyjskich, przewodniczący sądu rewolucyjnego udzielił już Radzie komisarzy ludowych materiał śledczy przeciw byłemu carowi Mikołajowi. Oskarżają go przedewszystkiem o to, iż wciągnął Rosję w wojnę światową, że naruszył nieraz konstytucję i przyczynił się do wydania wielu wyroków politycznych.

## Z całej Polski.

Stan wojenny w Krakowie. Warszawska „Gazeta Poranna“ pisze: Jak donosi c. i k. Biuro korespondencyjne ogłoszono w sobotę stan wojenny w Krakowie.

Olbrzymi proces przeciw bandytom rozpocznie się w Radomiu w ostatnich dniach b. m. Do rozprawy będzie powołanych paruset świadków, a akt oskarżenia obejmie kilkadziesiąt arkuszy. Proces ten — jak zapewnia „Głos Radomski“ — jest największym ze wszystkich, jakie sądziły teraz sądy polskie. Niektórym oskarżonym grozi kara dożywotniego więzienia.

Co można znaleźć u paskarzy. Podczas rewizji, dokonanej u trzech paskarzy w Warszawie: Rozenberga, Fejtenbauma i Fromana, znaleziono następujące artykuły żywnościowe, ukryte w mieszkaniach prywatnych: 23 worki prawdziwej kawy niepalonej, 2 i pół worka kawy palonej, 21 skrzyń prawdziwej rosyjskiej herbaty, 10 skrzyń kakao, 3 skrzynie sardynek i 32 worki bobu angielskiego. Prócz tego znaleziono 6 wielkich paków, napełnionych gotowymi ubraniami męskimi. Wartość znalezionych towarów wynosi przeszło 250,000 mk.

Jednocześnie Milicja znalazła w mieszkaniu dr. Abrama Leszczyńskiego (ul. Marszałkowska) 4 sztuki szewiotu wartości 40,000 mar. i u Loli Szczygiełskiej (Hoza nr. 45) 5 zwojów szewiotu wartości 20,000 mar.

## Ze sceny i estrady.

### Wieczór pożegnalny p. Haliny Hohendlinger.

W niedzielę, d. 28 b. m. odbędzie się wieczór pożegnalny Haliny Hohendlinger, która swą świetną działalnością na scenie lubelskiej zyskała wielką popularność i sympatię w mieście.

W wieczorze zapewnionym jest współudział wybitnych sił artystycznych, mianowicie: znanego śpiewaka p. Napoleona Sawickiego — artysty opery lwowskiej oraz cenionego skrzypka p. Brzezińskiego. Publiczność czeka jeszcze jedna niespodzianka, która ujawniona zostanie we właściwym czasie.

Mamy nadzieję, że zarówno doborowy zespół sił, jak i okoliczność, że dochód przeznaczony został na szlachetny i aktualny cel społeczny — sprawią, iż na niedzielny wieczór sala wypełni się po brzegi.

P. Hohendlinger, za długi szereg jej pięknych dramatycznych kreacji, za chwilę wzniosłych wrzaseń artystycznych dostarczonych Lublinowi, należy się odeń serdeczne pożegnanie.

Bilety do nabycia w sklepie p. Osieńskiego.

SKŁADAJCIE KSIĄŻKI W RE-  
DAKCJI „ZIEMI LUBELSKIEJ”.  
DLA WYPOŻYCZALNI POL-  
SKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

# Krwawe walki pod Niemirowem

## Wymordowanie polskich ułanów.

Opowiadanie uczestnika walki przybyłego do Lublina.

### Nowe szczegóły.

Od oficera wojska polskiego, uczestnika walk pod Niemirowem, przybyłego w tych dniach do Lublina otrzymujemy następujący autentyczny, szczegółowy opis krwawej rozprawy pod Niemirowem.

Rozkwaterowanie wojsk polskich w okolicy Winnicy było następujące:

Sztab 5 pułku ułanów (w ostatnich dniach zmieniony na 7-my) 1 i 4 szwadron oraz komenda karabinów maszynowych w Dzwonichy; 2 i 3 szwadron w Niemirowie, odległym od Dzwonichy o 18 wiorst. Legja rycerska, (piechota) w Tyrowie oraz 3 baterie lekkiej artylerji w Lutyskach o 8 wiorst od Dzwonichy, a 26 wiorst od Niemirowa. Wszystkie wymienione oddziały korpusu były dostatecznie zaprowadzone w furaz, ziarno, wyłączona przeto była jakakolwiek rekwizycja u miejscowych włościan.

Od początku mniej więcej kwietnia zaczęło się odczuwać jakieś wrogie usposobienie ludności wiejskiej do wojsk polskich. Do pojedynczo jadących przez wsie żołnierzy strzelano, a nawet robiono transporty z żywnością, otrzymywaną od Apropowizacyjnych Komitetów, włościanie zatrzymywali, rozbrajając, małe ochrony jak to np. miało miejsce w Peczarze gub. Podolsk. Dowództwo wojsk polskich na razie nie reagowało czynnie przeciwko takim wystąpieniom włościan, uważając że może nastrój ten jest przemijającym.

Dn. 12 kwietnia n. st. zostały wysłane z Niemirowa do Strzelczyniec na kwaterek do nierozgromionego dworu 2 plutony 54 ludzi. Też samej nocy oddział ten został rozbrojony przez znacznie przeważającą ilość chłopów dobrze uzbrojonych z kulomiotami, ułani z końmi powrócili do Niemirowa. Między tłumem ludności zauważono komisarza pow. Braclawskiego Pawliczenkę, najwidoczniej kierującego akcją przeciwko wojsku.

Dn. 14 kwietnia 2 szwadrony niemirowskie pod dowództwem pułkownika Kuncmana ruszyły z Niemirowa przez Medwę i Kanawę do Strzelczyniec w celu odebrania, zabranej przez włościan broni. W chwili gdy oddział najspokojniej wjeżdżał do Medweży, znielacka chłopci zaczęli strzelać, wywiązała się bitwa, rezultatem której było spalenie dwóch trzecich wsi, chłopci zaś odstępowali w porządku na Kanawę, ostrzeliwując się. Pod Kanawą oddział niemirowski spotkał się z połową 4-go szwadronu i kulomiotami wysłanymi z Dzwonichy na pomoc.

Dowódca pułku, widząc dziesięćkroć silniejszych, dobrze uzbrojonych i zorganizowanych chłopów, a nie chcąc narażać życia ułanów, nakazał 2, 3 i pół 4 szwadronom, oraz kulomiotom wycofać się do Niemirowa, sam zaś pojedynczo postanowił przebiec się przez linie chłopów i dotrzeć do artylerji w Lutyskach.

Los pułk. Kuncmana niewiadomy, ciała nie znaleziono, koń zaś sam przy-

biegł do Dzwonichy. Po powrocie do Niemirowa oddziały kawalerji oraz oddziały kulomiotaczy postanowili w razie napadu bronić się w gorzelni, gdzie były i stajnie szwadronowe.

Od rana 14-go pod miasteczkiem zaczęły się gromadzić tłumy chłopów uzbrojonych, którzy rozstawiali kulomioty, poczem rozpoczęła się formalna bitwa, trwająca całą dobę.

Spieszeni ułani okopywali się i z niesłychanym męstwem walczyli, odpierając ataki na bagnety ze strony chłopów, których prawdopodobnie było około 5000 na 340 ułanów. Dnia 15-go w południe zaczęło braknąć ładunków, lecz ułani postanowili jeszcze stawiać opór i dopiero koło 3-ej został zawarty pokój z przedstawicielami powiatu i ziemstwa, na mocy którego wojsko oddaje broń rejestrowanemu kozactwu, które zachowywało ścisłą neutralność, a z końmi, z obozem i składami przechodzi do Winnicy. Umowa ta, oczywiście, nie została dotrzymana i w chwili oddania broni, tłum zaczął mordować bohaterów. Zginęło w ten sposób 33 żołnierzy i 5 oficerów: podrotmistrz Sadowski, podporucznicy: Bohdan Węclawowicz, Filariski, Jaxa Chamiec, Żurkowski, rannych 31 żołnierzy i oficerowie podpor. Medyna, Trzeciński, Zalewski i najciężiej rannymi, 9 ran od widel, łopatami zdjęta skóra z głowy oraz potłuczenia kijami. Rannych przeniesiono do miejscowego szpitala Czerw. Krzyża, następnie zaś przewieziono w parę dni do Winnicy. Rannym jest lepiej. Najlepszym dowodem jak rozżwieżdżony tłum pastwił się nad bezbronnymi jest to, że lekko rannego zakopano do ziemi. Przed mordowaniem ofiary rozhierano do naga, 206 ułanów rejestrowi kozacy odprowadzili do Żmerynki, skąd wszyscy popowracali znów do pułku, który był wtedy w Winnicy; jednocześnie dużo liczniejszy tłum chłopów, około 7000 atakował Dzwonichę i inne oddziały polskie, lecz te, posiadając artylerję, bardzo skutecznie stawiały opór. Następnie 17-go wszystkie wyżej wspomniane oddziały polskie zgromadziły się w Gniewaniu, dokąd za nimi przyszło i atakowało 6000 chłopów. Jednak odwet polskiej artylerji za Niemirow był straszny. W podjazdach ranny był porucznik Pluta, który zmarł w Winnicy.

Ogółem biorąc, straty polskie wynoszą około 70 zabitych i 40 rannych, z tamtej strony straty są w ludziach nieskończenie większe, prócz spalonych od ognia artyleryjskiego wsi.

Obecnie wojska polskie są w Winnicy.

W czasie bitew, około Strzelczyniec 1 szwadron wykonał szarżę na świetną chłopską pozycję i rozstawione tam kulomioty. Strat ułani nie mieli prawie żadnych, rozbili zaś 3 linie z tamtej strony.

Ułani w dwóch trzecich byli to dawni kadrowi żołnierze, tylko jedna trzecia wolontariuszy.

Ścian z partji tak zwanych „chleborobów“, składająca się z 200 osób. Delegacja ta, przedstawiając stan rzeczy na wsi, zaznaczyła, że pozbawienie ludzi własności doprowadzi do rozbicia państwa i obniży wartość gospodareży.

Delegacja domagała się usunięcia dotychczasowych zarządzeń rolnych.

Wskutek wzrastającej na wsi anarchji, ukraiński minister rolnictwa M. Kowalewski rozesał do wszystkich komitetów rolnych okólnik, w którym zaznacza, że osoby, stawiające przeszkody w obsianiu pól, będą surowo karane.

Jeżeli włościanie zgadzają się prowadzić kulturę nasion buraczanych i

## Pożary w Ziemi Hrubieszowskiej.

### Wielki pożar w Hrubieszowie.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej“).

Hrubieszów, w kwietniu.

Powiat nasz zyskał na wojnie pewne oznaki kultury. Najważniejszą z nich są koleje: normalna i wąsko-torowe. Te ostatnie jednak służą wyłącznie do celów wojskowych.

W dn. 13 kwietniu od iskry z lokomotywy spłonęło we wsi Dziekanowie 15 zagród włościańskich z całym dobytkiem, bo chociaż to miało miejsce w południe, wiatr niepomysłny i dachy słomiane sprzyjały szybkiemu rozwojowi pożaru. Zanim ludzie zdążyli z pola i ogrodów przybieść do chat, o ratunku już myśleć było zapóźno. Całe szczęście, że odbyło się bez ofiar w ludziach.

Większe rozmiary przybrała nowa klęska ogniowa w dniu 15 kwietnia. Także od iskry lokomotywy zajęła się o godz. 1 p. poł. zagroda gospodarza Panasiewicza w Hrubieszowie na przedm. Sławęcinie. I pomimo natychmiastowego i energicznego ratunku w krótkim czasie płomień ogarnął 68 zagród gospodarskich. Spłonął inwentarz żywy i martwy, zboże na zasiew, a biednym rzemieślnikom cały majątek. Nikt z pogorzelców nie wyratował nawet ubrania i bielizny, spłonęła też niejednemu z trudem ciutana na pierwsze potrzeby gotówka. Niejedno dziecko zostało bez czapki, butów i książek i nie mogło na drugi dzień pójść do szkoły.

Kilkanaście osób, ratujących swój dobytek, zostało ciężko poparzonych, tak że, patrząc na te nieszczęsne ofiary, z trudem poznaje się znajomych ludzi w ich zsiniałych, okrytych pecherzami i opuchniętych twarzach. Najbardziej jednak tragicznym jest fakt, że ci nieszczęśliwi, zwróciwszy się do jednego z tutejszych szpitali o pierwszą pomoc, zostali przywitani przez lekarza żądaniem natychmiastowego zapłacenia po 50 koron za każdy opatrunek. Wobec tego ludzie ci do dnia dzisiejszego pozostają bez lekarskiej opieki, twarze puchną i sinieją.

Wobec ogromu nieszczęść, jakie nas często spotykają, nasuwa się smutne pytanie, czemuż nie organizujemy straży ogniowych a do istniejących młodzież nie zapisuje się licznie? Z wypalonego obecnie przedmieścia Sławęcina niema ani jednego członka w Hrubieszowskiej Straży Ogn. Ochotniczej, która przy ostatnich dwóch pożarach wykazała dużo energii i obywatelskiego poświęcenia. Ale cóż poradzi dwadzieścia parę osób nieposiadających ani jednego konia, rozporządzających 2 sikawkami, paroma bosakami, jednym toporkiem i paroma beczkami?

Zapał sam nie zagasi pożaru, na który rzucić się z gołymi rękami niepodobna.

A. Wiatrowski.

## Napady bandyckie pod Łęczną.

### Zamordowanie 3 kobiet.

Jak się dowiadujemy, okolica Łęcznej była widownią nowych napadów bandyckich.

W ostatnim czasie bandyci zamordowali tam przy drodze dwie kobiety i dziewczynę wiejską.

W ostatnich zaś dniach miał tam miejsce nowy zuchwały napad bandycki.

Z Lublina do Łęcznej, w jasną, księżycową noc jechał p. Zygmunt Rybiński, magazynier z folwarku Podzamcze, maj. Łęczna. Nieopodal maj. Turka napadli na p. Rybińskiego trzej bandyci, z których dwaj jechali na rowerach. Bandytów udało się jednak odeprzeć.

Szczegóły całego zajścia dotychczas jeszcze do Lublina nie nadeszły.

## Sprawa rolna na Ukrainie.

### Przeciw dalszemu uznawaniu grabieży ziemi dworskiej.

Z Kijowa donoszą:

W Lubieniu zebrał się niedawno kongres 2,500 chłopów, właścicieli znaczniejszej ilości ziemi z gubernji połtawskiej, który wyraził swe niezadowolnienie z dotychczasowej agrarnej polityki Rady Ukraińskiej i zażądał odwołania dekretów o podziale ziemi i ustanowieniu znowu prawa o prywatnej własności ziemi.

Przybyła do Kijowa delegacja wło-